

# Siódemka



Szkolna gazетка Zespołu Szkół nr 7 w Lublinie ul. Roztocze 14

Kwiecień 2008 r.

Nr 3

## Drodzy czytelnicy!

Dzięki pomyślnym wiatrom macie oto w rękach trzeci numer naszej szkolnej gazetki. Poprzedni sprzedał się niczym świeże bułeczki, a my pragniemy się podzielić kilkoma obserwacjami z ich sprzedaży. Z poczynionych przez nas refleksji wynika, iż gazetka jest w pewnych kręgach towarem: a) pożądanym, b) budzącym zakłopotanie, c) hmmm, cokolwiek wstrętnym.

Otóż jako rzetelne reporterki, pełniące tym razem także funkcję kolporterek, pragniemy donieść co następuje. W klasie IIa uczniowie zareagowali pełnym zażenowaniem milczeniem. Z kolei IIc powitała nas powątpiewającymi uśmiechami, głosząc niczym nieuzasadnioną opinię, iż czasopismo sprzedaje się raczej jak „czerstwe bułeczki”! (Cóż za rażący brak wyobraźni! Doprawdy!) W II d poniosłyśmy druzgocącą klęskę, gdyż zostałyśmy wyproszone z sali. Na szczęście nasza misja nie zakończyła się niepowodzeniem, na co wskazywać mógłby jej początek. W II b „Siódemka” rozeszła się w mgnieniu oka. Jeden z kolegów rzucił na egzemplarze 15 zł! Kupiłby za to połowę nakładu (pozdrawiamy kolegę). Gazetką nie pogardziły także klasy Szkoły Podstawowej nr 50. W każdym razie rozeszła się ona w ciągu dwóch dni, co pozwala nam wierzyć, że trzeci numer wywoła prawdziwą furorę!

Tymczasem życzymy miłej lektury!

*A. Drozd, K. Kanar, kl. II e*

# Ukrywając się za każdym zakrętem życia, czyli kryminal z nutą samotności.

Była 9 rano. Pozwólcie, że sprawdzę. Tak, była dziewiąta. Życie płynęło. Czas biegł gdzieś przed siebie, samotność czekała znużona, on szedł. Nikt go nie śledził, tylko niezdarny cień błakał się gdzieś na nowojorskich ścianach ozdobionych przez graffiti autorstwa wszelkiego rodzaju podrzędnych artystów. Ludzie mijający go patrzyli z pobłażaniem, lekkim uśmiechem. Może wyglądał jak idiota w swoim prążkowanym garniturze od Calvina Kleina, jednak gust nie miał tutaj większego znaczenia. Tak naprawdę nie był idiotą, był detektywem. Najlepszym, jakiego Nowy York miał kiedykolwiek okazję posiadać. Z wielką przyjemnością przedstawiam Mike'a Spoor'a.

No, co robicie takie oczy? Niewyraźnie piszę czy co? Tak, musicie uwierzyć, że ta wielka gwiazda zgodziła się na opisanie swoich przygód. Mike zakończył właśnie śledztwo w sprawie jakiegoś seryjnego zabójcy i wracał spokojnie do domu. Wstąpił jeszcze po drodze po kawę do Starbucks'u [wstrząśnięta, niemieszana] i skierował się prosto do swojego domu na 22 Criminal Avenue. Kiedy nareszcie przekreślił klucz w zamku poczuł wewnętrzny spokój i pełne bezpieczeństwo. Zrzucił z siebie płaszcz i zasiadł przed telewizorem. Jego ulubiony serial - „Kryminalne Zagadki Pcimia” - właśnie się rozpoczął. Przyglądał się poczynaniom nieudolnych detektywów, popijając sobie świeżą kawę.

Nagle serial został przerwany, Mike patrzył z zaciekawieniem w ekran do czasu, kiedy usłyszał słynny motyw muzyczny rozpoczynający nowojorskie wiadomości. Prezenter siedział tuż przed nim, jednak słowa, jakie płynęły z jego ust, nie docierały do detektywa. Był zszokowany, wręcz oburzony faktem przerwania jego ulubionego serialu, postanowił jednak zejść na ziemię.

Wiadomości z ostatniej chwili – mówił prezenter – W Bostonie dokonano brutalnego zabójstwa. Ciało odnalezione zostało dzisiaj rano przez niejakiego Martina McMillana w budynku jego własnej fabryki.. Łączymy się z naszym korespondentem.

-Mariusz, słyszysz mnie?

-Tak, dziękuję. Pod fabryką, w której znaleziono ciało, ustawiają się tłumy dziennikarzy tylko po to, żeby porozmawiać z Martinem McMillanem. Policja jednak nie dopuszcza do niego żadnych reporterów ani paparazzi, a wszystko dla dobra śledztwa.

*Mariusz Max Kolonko, Boston Massachusetts*

Nasz detektyw siedział dalej w fotelu, jakby nic się nie stało i pomyślał: „Dobrze, że to nie w Nowym Yorku. Nie potrzebuję kolejnego seryjnego mordercy”.

Niestety, jak za złość telefon się odezwał. Był to Komendant Departamentu Policji w Bostonie, dzwoniący z prośbą o pomoc. Mike był wściekły i wyraził swoje zdanie na ten temat niezbyt kulturalnie, jednak obiecał, że następnego dnia zjawi się w Bostonie.

Nie tracąc więcej czasu, detektyw udał się niezwłocznie na lotnisko w celu rezerwacji biletów i wypicia kolejnych kaw. Po dokładnym spenetrowaniu całego obszaru lotniska (profesjonalny nawyk) Mike siedział już wygodnie w samolotowym fotelu klasy biznesowej. Nie będę tu omawiała dokładnego przebiegu całej podróży, ponieważ byłoby to zbyt nudne, jednak jest jedna rzecz, o której muszę napisać. Otóż humor głównego bohatera zmienił się, może nie diametralnie, ale wolno nam liczyć na cień uśmiechu.

cdn.

*Kasia Łoś, kl. II d*

## „Głodny miś”

Głodny miś znalazł miodu dzbanek, a gdy zabierał się do jedzenia, ujrzał ul i od niechcienia oddał pszczołom dzban pożywienia.

Wdzięczne pszczoły obiecały, że codziennie na śniadanie miś od pszczelej królowej pół wiadra miodu dostanie.

*Marcin Banach, kl. II d*

## Nowinki naukowo – techniczne

**Dookoła nas – nauka, technika i informatyka. Z wielu zjawisk nie zdajemy sobie sprawy, nie interesujemy się najnowszymi odkryciami ani wynalazkami. Dlatego też postanowiłem umieszczać w naszej szkolnej gazecie najciekawsze nowinki, by zachęcić Was w ten sposób do samodzielnego zdobywania podobnych informacji.**

**Dziś dwie ciekawostki, przeczytajcie sami.**

---

### *Świadome blokowanie wspomnień jest możliwe*

Od ponad 100 lat, kiedy to twórca psychoanalizy Zygmunta Freuda przedstawił koncepcję wypierania ze świadomości bolesnych wspomnień, możliwość manipulowania pamięcią jest jednym z najbardziej kontrowersyjnych zagadnień w psychologii. Dotyczy ono zarówno aktywnego blokowania wspomnień, jak i tworzenia wspomnień fałszywych. I choć pojawiły się prace naukowe, które dowodziły, że supresja pamięci jest możliwa, to wielu badaczy uważa, że jest to wyłącznie mit. Teraz naukowcy z Uniwersytetu Stanu Kolorado w Boulder odkryli, że osoby zdrowe psychicznie mogą w pewnym zakresie panować nad wspomnieniami i że proces ten zachodzi pod kontrolą kory przedczołowej mózgu.

---

### *Polscy naukowcy nauczyli się lutować ceramikę*

Czy da się przylutować węgiel do metalu? Polscy naukowcy z Zakładu Modyfikacji Materiałów

oraz Zakładu Fizyki i Technologii Plazmy Instytutu Problemów Jądrowych w Świerku pod kierunkiem dr Marka Barłaka wykazali, że to, co dotychczas uważano za niewykonalne, w rzeczywistości jest możliwe. Opracowana przez nich metoda, dzięki odpowiednio dobranej obróbce ceramiki, pozwala na wytworzenie powierzchni niemal idealnie zwilżalnych miedzią, co pozwala na szybką i jednoprosesową produkcję złączy i kompozytów do lutowania. Naukowcy wierzą, że ich metoda przyczyni się do zrewolucjonizowania technologii wytwarzania zaawansowanych układów m.in. dla lotnictwa i energetyki termojądrowej.

---

przygotował Filip Gralewski, kl. II e

## Serce – lód czy kryształ?

„Saga o Ludziach Lodu” autorstwa Margit Sandemo jest intrygującą książką, opisuje losy niezwykłego rodu. Chociaż jego siedzibą jest Norwegia, życie stawia członków rodziny w sytuacji trudnych wyborów. W efekcie rozpraszają się po Europie (m.in. Szwecja, Dania, Słowenia). Szczególnie polecamy tę lekturę fanom fantastyki, książek przygodowych oraz romansów. Mamy nadzieję, że ilość tomów (47!) Was nie zniechęci. Poniżej prezentujemy fragment sagi. Życzymy miłej lektury:)

„Saga o Ludziach Lodu”, tom 1, *Zauroczenie*, Margit Sandemo

### ROZDZIAŁ 1

Była późna jesień 1581 roku. Dwie kobiety, nie wiedząc nic o sobie, przemierzały ulice Trondheim. Jedną z nich była Silje, niespełna siedemnastoletnia dziewczyna, o oczach patrzących teraz obojętnie, przepelnionych wyrazem samotności i głodu. Szła skulona, chroniąc się przed mrozem, sine z zimna dłonie wsunęła pod ubranie, przypominające raczej pozszywane worki. Schodzone buty obwiązała skrawkami skóry, a na piękne, orzechowobrzazowe włosy naciągnęła wełniany szal, który służył jej też za przykrycie, gdy już zdołała znaleźć jakieś miejsce do spania. Wyminęła zwłoki leżące na wąskiej ulicy. Jeszcze jedna ofiara moru, pomyślała. Dwa, trzy tygodnie temu ta zaraza – nie wiedziała już, która z kolei w tym stuleciu - zabrała jej całą rodzinę, a ją zmusiła do wyruszenia i poszukiwania jedzenia (...) Właściwie Silje opuściła rodzinny dwór z ulgą. Miała swoją głęboko skrywaną w sercu tajemnicę, z której nigdy nikomu się nie zwierzała. Na południowym zachodzie widoczne były góry, które nazywała "Krainą Cieni" lub "Krainą Mroku". Przez całe dzieciństwo góry przerażały ją swoim ogromem, a zarazem rzucały na nią jakiś osobliwy urok. Znajdowały się tak daleko, że z trudem można je było dostrzec, lecz kiedy promienie wieczornego słońca kładły się na wierzchołki, nabierały nagle dziwnej ostrości i wyrazistości, pobudzając żywą wyobraźnię dziewczyny. Mogła wpatrywać się w nie długo, zalękniona i jednocześnie zafascynowana. Wtedy też zdarzało się, że widywała jakieś bezimienne sylwetki, które zamieszkiwały ową daleką krainę (...) Właściwie nie były bezimienne. Ludzie z dworu zawsze o dalekich górach mówili szeptem i chyba to ich słowa wywoływały jej lęk i pobudzały wyobraźnię.

- Nie chodź tam nigdy - przestrzegali zazwyczaj. - Tam są tylko czary i zło. Ludzie Lodu to nie są prawdziwi ludzie, spłodzeni zostali z zimna i ciemności. Biada temu, kto zbliży się do ich siedzib! Ludzie Lodu... Tak, imię było znane, ale tylko Silje widywała ich sylwetki... Nigdy nie była pewna, jak ma je nazwać. Nie trolle, o nie, to nie były trolle ani upiory. Diabły - to też niedobre określenie. Jakieś niesamowite stwory, może duchy przepaści? Pewnego razu słyszała, jak gospodarz nazwał konia demonem. To było dla niej nowe słowo, ale uznała, że do nich by pasowało...

przygotowały: A. Drozd i J. Zubrzycka, kl. II e

# WIERSZE

Wiersze do działu: zbiór piór

Na ucznia

Uczniu, usiądź tu, a odpoczniesz sobie.

Nie dojrzy cię nauczyciel,  
przyrzekam ja tobie.

Gdy w cieniu mych tablic  
skryjesz się dokładnie,

to i może ci wyczekany *SMS* wpadnie...  
Lecz gdy nauczyciel z nienacka zagadnie,  
wszystkie komórki chowajcie dokładnie!

*Agata Dudziak Ic*

Marzec

Przeszła zawieja, wiosna się skrada,

Rozmrozi wreszcie kraj cały.

Wiwat nadzieja! Bałwanom biada!

Niestety tylko tym białym...

*Katarzyna Szewczyk Ic*

Na nieuctwo

O nieuctwo! Leniwych przywaro szkaradna,

Nikt nie wie, jaka z ciebie bestia zaradna.

Jak trującym odorem uczniów otoczyłaś  
i zasób wiedzy z biedaków wytłoczyłaś.

Nad klasą zgroza zawisła i już opadła  
na serca, przez oczy w duszę się wdarła.

A po świeżo wypranym, ale wnet przeпоconym dresie,  
w którym uczeń kuli ciało we własnym interesie,

staczały się powolne potu pręgi  
z szyi i pleców wciąż niżej, jak bolesne ciągi...

I strach intelekt paraliżem poraża,  
przypala jak ogień nieuważnego kucharza.  
Już Pani, bacząc, dziennik otwiera swą ręką,  
już prymus głowę tracąc, ciężko westchnął,  
odezwały się chórem klasowe płaczki...  
A tu dzwonek ogłasza koniec niechybnej porażki!

Dopiero na korytarzu zgroza do stóp opada,  
cofa się odchodzi, ale cieszyć się nie wypada,  
bo kiedy czas przerwy jak Otylia motylkiem płynie,  
pod drzwiami pracowni czają się nieubłagane erynie.

*Michał Skrok Ic*

wiersze o tematyce świątecznej

Warunek

Choć lodem skuta rzeka,  
Mróz się sroży, wiatr zawiewa,  
Dźwięczą dzwonki gdzieś z daleka,  
Babcia kołysankę śpiewa.  
Zasnę zaraz w mym łóżeczku  
Otulony marzeniami.  
A jak się obudzę rano,  
Pewnie Gwiazdka będzie z nami.  
Pod choinką, pod zieloną  
Moc prezentów na mnie czeka  
I warunek jeden trudny:  
Co dzień wypić szklanek mleka!

*Maciek Stodólkiewicz IVa*

Święta

Pada śnieg, pada śnieg, święta nadchodzą  
i z białym opłatkiem wszyscy się pogodzą.  
Cieszymy się zimą!  
Śnieżki ulepimy i się obrzucimy,

Na sanki pójdziemy, z górki wnet zjedziemy,  
Bałwana ulepimy, anioły na śniegu zrobimy.  
A w domu pyszny świąteczny wieczór czeka,  
nikt z jedzeniem nie zwleka.  
Pod choinką zjawia się prezenty,  
nawet dla największego zrzędy.  
Takie to porządne święta!  
Hej kolęda, kolęda...

Dominik Hawraj IV a

## **A może jeszcze na narty... ?**

**Zima w tym roku nie dopisała, lada dzień nastanie wiosna.  
Ale nie minie kilka miesięcy, a znowu nadejdzie pora śniegowych szaleństw.  
A wtedy może warto będzie przypomnieć sobie ten artykuł.**

Jak wszyscy wiemy od niepamiętnych czasów, najwspanialszą zimową rozrywką były sanki. Gdy spadał śnieg, codziennie chodziło się z kolegami pojeździć z górki za szkołą. Z czasem zjazd na nieśmiertelnych sankach stawał się zbyt pospolity i ewoluował. Jazda na stojąco czy skakanie to tylko niektóre z ciekawszych odmian tego sportu.

Po kilku jednak latach spędzanych w ten sposób ferii zimowych stało się to nudne. Nadszedł czas na narty. Myślę, że większość z moich rówieśników swoje pierwsze doświadczenia z nartami ma już dawno za sobą. W tamtych czasach snowboard w Polsce był mało popularny. Rodzinne wyjazdy w góry i pierwsze niezapomniane zjazdy ze stoku. Nauka jazdy w tym wieku przychodzi o tyle łatwo, że małe dziecko nie przewiduje konsekwencji i nie martwi się tym, co może się stać. „Ze śmiercią w oczach” zjeżdża na tzw. krechę z samej góry stoku.

Z czasem liczba amatorów zimowego szaleństwa wzrastała, a same sporty zimowe rozwijały się coraz bardziej. W ciągu ostatnich kilku lat pojawiły się nowe odmiany nart - zwykle zjazdówki czy carvingi, których jest około 6 rodzajów. Jednak nawet przy takich urozmaiceniach narty pozostawały nartami, a ludzie wciąż chcieli czegoś nowego. W ten właśnie sposób popularny stał się snowboard. Myślę, że jeszcze przez długi czas na stokach będzie więcej narciarzy niż snowboardzistów, ale już teraz możemy zobaczyć wiele osób jeżdżących właśnie na desce, a ich liczba ciągle rośnie.

Wybór pomiędzy nartami a snowboardem jest to na pewno kwestia osobista. Z pewnością na nartach łatwiej jest nauczyć się jeździć, dlatego że obydwie nogi są niezależne. Przy ewentualnej utracie równowagi można wymanewrować. Na desce obydwie nogi są złączone i w takich sytuacjach zazwyczaj liczy się doświadczenie. Snowboard jest bardziej widowiskowy niż narty. Freestyle w tej dziedzinie jest już bardzo rozwinięty i stoi na wysokim poziomie. Na nartach również uprawia się freestyle, jednak jest to mniej popularne. Nauczyć się jeździć można zarówno

samemu, jak i z instruktorem. Przy tej pierwszej opcji należy jednak zachować odpowiednią ostrożność, aby nie stanowić zagrożenia dla innych, jak i dla siebie. Nauka jazdy na nartach trwa zazwyczaj krócej niż na desce. Nie warto jednak zrażać się niepowodzeniami, gdyż radość z późniejszych efektów jest nieporównywalnie większa. Warto przymknąć oko na kilka siniaków więcej, co zaowocuje w przyszłości frajdą z umiejętnej jazdy. Często kontuzją przy krótkich wypadach na narty są uszkodzenia stawów kolanowych. Warto też zaopatrzyć się w kask i gogle. Ten pierwszy przyda się przy mocnym upadku, a drugie w razie opadów śniegu lub wietrznej pogody.

Mam nadzieję, że tych kilka rad przyda Wam się na stoku i zachęci Was do spróbowania sportów zimowych następnej zimy...

*Paweł Górniak, kl. II d*

## **Gdybym był duchem i miał moc ostrzegania, i dawania rad...**

zawędrowałbym do każdego domu, w którym nie dba się o środowisko naturalne. Chciałbym, aby wszyscy posiadli pełną świadomość, że to od nas samych zależy jakość życia na Ziemi, zarówno naszego jak i przyszłych pokoleń.

Naturalnie, aby ratować przyrodę, potrzebne są wielkie nakłady finansowe na oczyszczalnie ścieków, katalizatory, odmładzanie drzewostanu, ale... miliardy ludzi żyjących na naszej planecie może ją chronić codziennie i to bez tak gigantycznych kosztów. Wystarczy tylko trochę zmienić niektóre nawyki. I tak – segregowanie śmieci może być naturalną czynnością, podobnie jak chodzenie po zakupy z siatką tekstylną. Zadaniem ponad nasze siły na pewno nie będzie wybór towarów w opakowaniach pozbawionych folii aluminiowych.

Warto także zamieniać kąpiel w pełnej wannie na prysznic, który jednocześnie pełni funkcję relaksującego masażu, a do płukania jamy ustnej przy higienie zębów używać wody uprzednio nalanej do kubeczka. Pamiętajmy także o zakręcaniu kurka zawsze wtedy, gdy tak naprawdę woda leje się bezużytecznie. Nawet do czajnika nie wlewajmy wody ponad miarę, jeśli parzymy jedną małą filiżankę herbaty. Takie przykłady z dnia codziennego każdy potrafi bez trudu przytoczyć i to w liczbie mnogiej – jak chociażby jazda samochodem tam, gdzie bez zakłóceń dla naszego planu dnia możemy pójść pieszo lub pojechać rowerem.

Nikogo nie namawiam do skąpstwa i przesady, ale nawet ten jeden raz, gdy zrobimy coś dla przyrody, pomnożony przez mieszkańców Ziemi ma wielkie znacznie!

Toteż, moi Drodzy Czytelnicy – duchem jestem z wami.

*Michał Skrok kl.Ic*

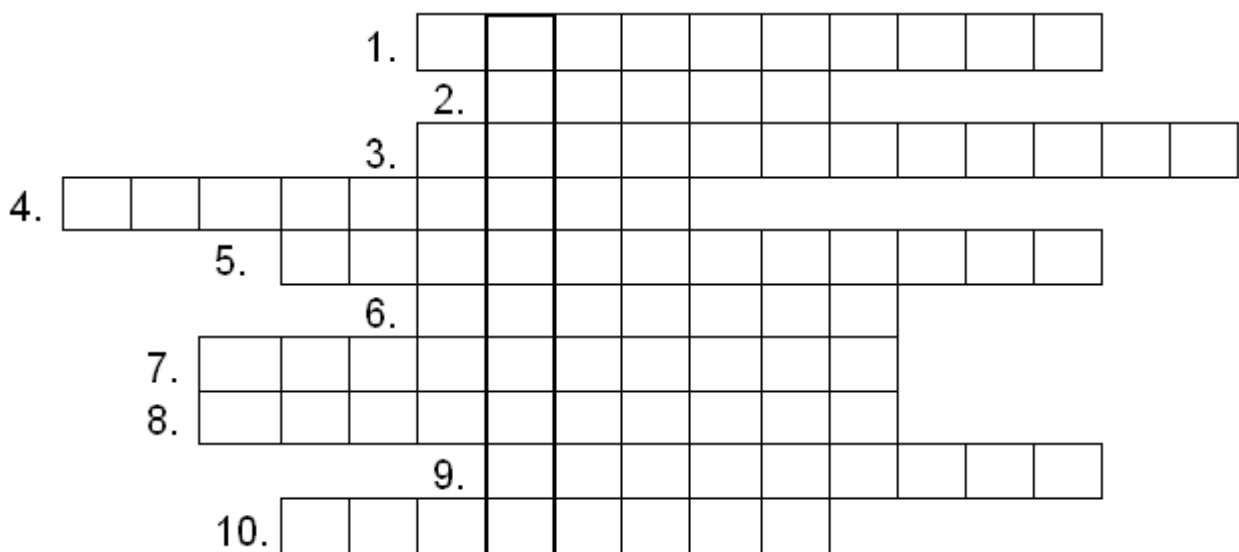


# Krzyżówki

Przygotowaliśmy 2 krzyżówki z hasłem, pierwszą z myślą o uczniach, a drugą – o nauczycielach. Ciekawe, czy wszyscy się z nimi zdołają uporać. Radzimy uczniom i nauczycielom udzielić sobie wzajemnej pomocy☺ Powodzenia!!!

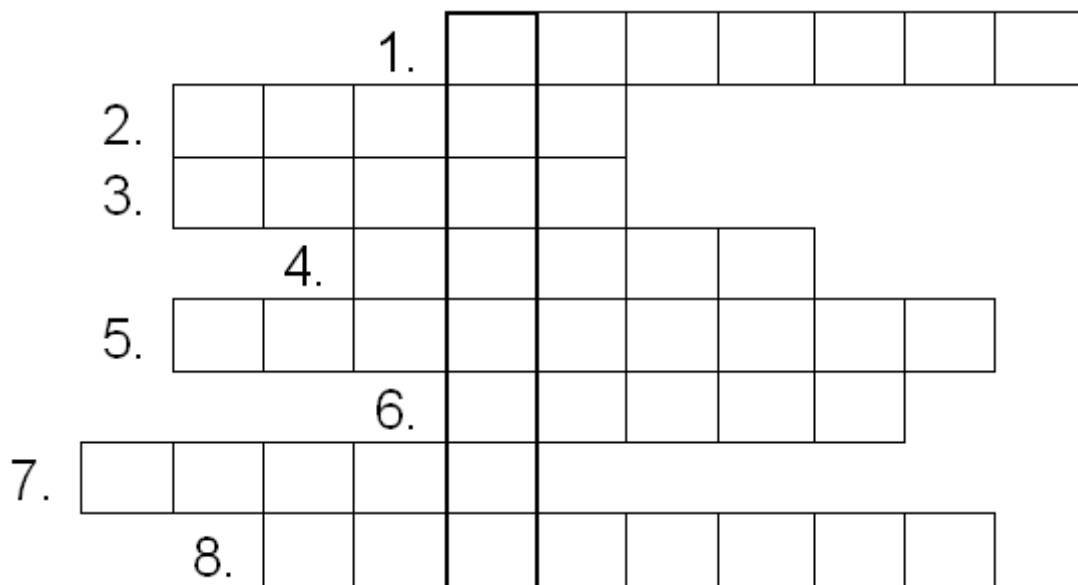
## Poprawną polszczyzną:

1. Sposób zachowania obliczony na pokaz.
2. Męski prawosławny klasztor.
3. Zakłopotanie, zmieszanie.
4. Karzący, dotyczący kar.
5. Sedno, jądro sprawy.
6. Subtelność, delikatność.
7. Lek.
8. Monumentalny grobowiec.
9. Włóczęga, podróżnik.
10. Wyraz zastępujący wyrażenie nieprzyzwoite.



**Młodzieżowym slangiem:**

1. Bieganie, krzyczenie, rzucanie.
2. Wyraz służący wyrażeniu zażenowania.
3. Ucieczka, branie nóg za pas.
4. Bać się, martwić się.
5. Zdrobnienie od słowa „wilki”.
6. Śmiech.
7. Ziomek, kumpel.
8. Słodki, śliczny, rozkoszny



*przygotowały:*

*O. Wójcik, A. Juszcak, K. Kozak, J. Grębska i J. Wojtaś*